

22 grudnia 2009

2009/2010 Nr 4



Gazetka Zespołu Szkół w Łączkach Kucharskich



Szkolne Echo

A ja wierzę w Świętego Mikołaja ...

Święty Mikołaj jest bardzo ważną postacią. Czy wyobrażacie sobie gwiazdkę bez Mikołaja? Oczywiście, że nie. Święty Mikołaj to postać, w którą wierzą nie tylko dzieci. Znany jest on na całym świecie, ale choć wszędzie inaczej go nazywają, to nie da się go nie rozpoznać. Każdy doskonale potrafi opisać tego świętego.



6 grudnia Mikołaj przynosi dzieciom prezenty. Zazwyczaj są to drobne upominki, słodycze lub małe zabawki. Osoby dorosłe również obdarowują swoich bliskich. 7 grudnia w naszej szkole prawie wszystkie klasy zgodnie z tradycją obchodziły mikołajki. Z tej okazji nauczyciele (za naszą prośbą oczywiście)

nie przemęczali nas z b y t n i o nauką, gdyż każdy czekał z zapartym tchem na prezent. Klasa II gimnazjum znana z wielkiej niecierpliwości, wręczyła je sobie już na drugiej lekcji, a właściwie zrobił to nasz klasowy Mikołaj, za co serdecznie mu dziękujemy. Wśród prezentów królowały oczywiście słodycze, a także



perfumy (zwłaszcza wśród chłopców!!!), pluszaki, puzzle i gry planszowe. W całej szkole, gdzie tylko nie spojrzeć, czerwieniło się od czapek Mikołaja i od samych Mikołajów (w skrajnych przypadkach przypadało po trzech Mikołajów na klasę). Wszyscy bardzo dobrze się bawiliśmy, a po lekcjach, wracaliśmy uradowani z otrzymanych prezentów.

Paulina



**W noc wigilijną w blasku świec
melodia kolęd niech płynie w mrok.
Niech Wam przyniesie radości moc
i wiele szczęścia na Nowy Rok —
Dyrekcji, Nauczycielom, Pracownikom Szkoły,
Uczniom wszystkiego, co najlepsze—
Życzy Redakcja**



W tym numerze:

Konkurs Ekologiczny w Lubzinie ...	2
Przedszkolaki w Muzeum Lalek	3
Pani higienistka radzi	4
Wywiad z Panią Joanną	6-7
Oskary w kl. VI	8-9
Rozprawki , opowiadania	10-11
Ze szkolnej szuflady	12

Ważne tematy:

- WOKÓŁ SZKOŁY I NIE TYLKO...
- WYWIADY, REPORTAŻE
- KLASOWE OSKARY
- Z ZESZYTU DO POLSKIEGO
- W SZKOLNYM OBIEKTYWIE
- ZE SZKOLNEJ SZUFLADY

Międzyszkolne Spotkanie Ekologiczne

Wokół szkoły
i nie tylko...



Wejście naszej drużyny na salę ...

„...Największe poruszenie wywołała bitwa piratów balonami, w której wzięła udział cała sala...”



Strój wędkarza – prawda, że najpiękniejszy?...

26 listopada w Zespole Szkół w Lubzinie odbyło się Międzyszkolne Spotkanie Ekologiczne pod patronatem Burmistrza Ropczyc pod hasłem „**Wszystko jest z wody, z wody powstało i z wody się składa**”. W programie imprezy był turniej wiedzy o wodzie i jej ochronie dla uczniów klas IV – VI szkoły podstawowej. Nasza szkoła reprezentowana była przez 4 – osobową drużynę w składzie: Wioletta Tokarz, Agata Pociask, Artur Ptaszek, Marcin Zakrzewski, z klasy VI, którą przygotowała pani Aneta Rzezczycka.

Drużyna brała udział w rozgrywkach tematycznych i konkursach wiedzy. Zawodnicy musieli wykazać się m.in. znajomością sche-



matów oczyszczania ścieków i obiegu wody w przyrodzie oraz podstawową wiedzę geograficzną. Były również konkurencje wymagające zręczności i szybkości - bieg na czas w płetwach, składanie papierowych łódek i łowienie rybek. Jednak najbardziej wszystkim spodobał się

pokaz mody wodnej. Każda drużyna wchodziła na salę z przygotowanym hasłem i nazwą szkoły i zajmowała wyznaczone miejsce. Wszystkich drużyn było 9 z całej naszej gminy. Konkurs rozpoczęła rewia mody wodnej, podczas której prezentowano strój wraz z jego opisem. Nasza drużyna zaprezentowała strój wędkarza, w którego wcieliła się Agata Pociask. W chwili, gdy majestatycznie prezentowała strój – jego walory praktyczne i estetyczne opisywała Wioletta Tokarz. Kolejne konkurencje to wykonywanie łódek z papieru, łowienie rybek małymi wędkami – co nie było wcale takie łatwe, rozwiązywanie testu, który dotyczył wody i jej ochrony. Były również kalambury, rysowane przez zaproszonych gości, które odgadywały drużyny. Przez cały czas trwania konkursu uczniowie Zespołu Szkół w Lubzinie prezentowali piosenki marynarskie, były również występy piratów. Największe poruszenie wywołała bitwa piratów balonami, w której wzięła udział cała sala. W przerwach między konkurencjami uczniowie prowadzący spotkanie do wspólnej zabawy zapraszali również widzów. Odbyło się też uroczyste pasowanie zaproszonych



Nasza drużyna podczas zmagania konkursowych.

gości i jurorów na piratów – przyjaciół wody. Konkurs zakończył się ogłoszeniem wyników. W tym roku najlepsi okazali się uczniowie ze szkoły organizującej konkurs, czyli uczniowie Zespołu Szkół w Lubzinie. II miejsce przypadło Zespołowi z Małej, a III zajęły Łączki Kucharskie, czyli nasza drużyna. Wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe. Następnie odbył się poczęstunek dla drużyn, podczas którego szukały one pirackiego skarbu według podanych wskazówek.

Red.



Przedstawiciele drużyn podczas odgadywania kalamburów.

Wycieczka Przedszkolaków do Muzeum Lalek

Wokół szkoły i nie tylko...



Dzieci z zainteresowaniem zwiedzają sale Muzeum Lalek

w pracowniach muzealnych oraz lalki antyczne, wśród których najstarsze – lalki koptyjskie – mają ok. 1600 lat.

„Na Babcinym strychu” dzieci mogą podczas spektaklu światła i dźwięku obejrzeć

nie, kwiaciarnie, zakład fryzjerski, szewski, malarie, ubieralnie i ceramikę. Następnie obejrzały wystawę lalek powstałych w manufakturach pracowni muzealnej, mogąc je dotknąć, pobawić się nimi. Zainteresowanie było duże! Kolejnym punktem zwiedzania była wystawa „Zabawki b a b c i , m a m y



Każdy chciał wejść do domku Baby Jagi

Pod opieką pani Marty Mytych, pani Lidii Nykiel oraz mamy Mariki i Oliwii i Julii przedszkolaki były na wycieczce w Muzeum Lalek w Piłźnie. Wielu z nas postrzega lalki jako zabawki dla małych dziewczynek i nie bez powodu. Czy istnieje taka dziewczyna, która nie ma ani jednej lalki w domu?

Od dawna lalki spełniały jednak o wiele więcej funkcji, niż sobie jesteśmy w stanie nawet wyobrazić. Używane do obrzędów



Wspólne zdjęcie z Mikołajem

„Legends Polskie” i „Cztery Pory Roku” Antonio Vivaldiego.

Pracownie Muzeum działają już od roku 1981. Początkowo wykonywano w nich tylko stroje ludowe dla lalek, w tej chwili muzeum jest już renomowaną placówką, znaną w kraju i zagranicą, w którego pracowniach wytwarza się lalki z porcelany, tkanin i drewna. Realizuje szeroki asortyment zamówień indywidualnych m. in. na lalki, pomoce dydaktyczne, stroje ludowe. W manufakturach muzeum można dziś oglądać wyposażenie starych warsztatów, m. in. krawieckiego, szewskiego, fryzjerskiego oraz pokaz wykonywania określonych elementów lalki.

Przedszkolaki zwiedziły z przewodnikiem stare manufaktury pracowni muzealnej: kralajnie, szwał-

i moje”, czyli antyczne lalki w scenerii z epoki.

Dzieci obejrzały spektakl światła i dźwięku z cyklu „Na babcinym strychu” - „Jak pory roku po świecie wędrują”.



Fajne jest to lepienie...

Następnie uczestniczyły w zajęciach interaktywnych w warsztatach ceramicznych podczas których wykonywały dowolne postacie z baśni i bajek, lepiąc je z gliny. Dzieci pracowały z niezwykłym przejęciem. Duże zainteresowanie wśród przedszkolaków wzbudziła chatka Baby Jagi. Każdy chciał wejść tak choć na chwilkę.

Kolejnym punktem wycieczki było spotkanie ze Świętym Mikołajem. Okazało się, że dzieci były grzeczne i Mikołaj przyniósł dla nich wszystkich prezenty. Bardzo przejęte odbierały upominki, a następnie zrobiono pamiątkowe zdjęcie.

W drodze powrotnej do domu była jeszcze jedna atrakcja — Macdonald w Dębicy.

Każdy przedszkolak dostał cały zestaw.

„...Duże zainteresowanie wśród przedszkolaków wzbudziła chatka Baby Jagi. Każdy chciał wejść tak choć na chwilkę...”



O, Święty Mikołaj...

religijnych, o charakterze symbolicznym, te przeznaczone dla kolekcjonerów, czy też te o charakterze dzieła sztuki, to tylko niektóre z przykładów ich zastosowań.

Muzeum Lalek próbuje ukazać lalki w zupełnie innym, nieznanym dzisiejszej młodzieży świetle.

Muzeum prezentuje wystawy lalek, które powstały



Smacznego...



Mikołaj w Rzeszowie...

Caritas Diecezji Rzeszowskiej w dniu 12 grudnia zorganizował w Hali na Podpromiu w Rzeszowie spotkanie ze św. Mikołajem dla 2000 dzieci. Wzięły w udział dzieci z Rzeszowa – podopieczne MOPS, dzieci ze Stowarzyszeń Niepełnosprawnych, kilku Domów Dziecka i placówek specjalistycznych re-

gionu oraz 400 osób, które doznały tego roku nawałnicy powodziowej. Również z naszej szkoły grupa uczniów z klas 0-VI szkoły podstawowej i I-III gimnazjum uczestniczyła w przygotowanym spotkaniu ze Świętym Mikołajem. Obejrzeli również okolicznościowy program zaprezen-

Szkolne Koło Caritas z II LO w Rzeszowie. Wszystkie dzieci otrzymały wartościowe paczki.



Dzieci na widowni

Pani higienistka radzi— zadbaj o kręgosłup

„...Najczęstsze wady postawy u dzieci to : skolioza potocznie zwana bocznym skrzywieniem kręgosłupa w prawo lub w lewo. ...”

Kręgosłup składa się z 33 kości . 24 z nich to kręgi ,a pozostałe to kości krzyżowa (tworzy ją 5 zrośniętych kręgów krzyżowych oraz kość ogonowa, zwana też guziczną (złożona jest ze zrośniętych 4 ostatnich kręgów). Między kręgami znajdują się elastyczne krążki międzykręgowe, zwane potocznie dyskami. Działają jak amortyzatory, minimalizując skutki wstrząsów, na jakie narażamy się podczas chodzenia, pochylania się, biegania czy skakania. Wszystko razem utrzymują we właściwej postaci silne więzadła i mięśnie.

Najczęstsze wady postawy u dzieci to : skolioza potocznie zwana bocznym skrzywieniem kręgosłupa w prawo lub w lewo. Nieleczona skolioza postępuje nawet po zakończeniu wzrostu dziecka, doprowadzając do ucisku na korzenie nerwowe i deformacji sylwetki.



Nadmierna kifoza i lordoza – u człowieka kifoza i lordoza występuje w okolicy

kręgosłupa piersiowego i lędźwiowego. Dzięki temu, kręgosłup może wytrzymać duże obciążenia. Jednak czasem bywa tak, że na skutek niewłaściwego trybu życia krzywizny te mogą zanikać lub się powiększać. Powstaje wówczas wada postawy, która ma znaczny wpływ zarówno na wygląd jak i sprawność naszego organizmu.



Zapobieganie:

Pamiętaj o tym, aby prawidłowo stać, siedzieć (nie garbić się) nie dźwigać zbyt dużych ciężarów. Ławka i krzesło powinno być dostosowane do wzrostu ucznia. Noś plecak na plecach, a nie w jednej ręce. Jeżeli masz wadę postawy, zgłoś się do lekarza, gdyż wczesna rehabilitacja zapobiega postępowaniu choroby.

P. Zofia Król

W szkolnym obiektywie hehe...

Wokół szkoły
i nie tylko...

No dziewczyny, która ma najdłuższe nogi?!



Wymyśliliśmy nowy taniec – można go tańczyć tylko przed tablicą ...



A ja głosuję za tym, żeby to dziewczyny dziś były pytanę!



Proszę pani, ja jestem bardzo fotogeniczny proszę mi strzelić fotkę, będę miał na Naszą Klasę – dziewczyny będą piszczeć....



Wywiady,
reportaże...



„...szkoła jest pięknie położona wśród drzew z niedaleko płynącą rzeką. Wiosną i latem musi tu być bardzo ładnie. Budynek szkolny również robi wrażenie. Może nie jest imponujących rozmiarów, ale za to ma „duszę...”



Wywiad z Panią Joanną Garbarz

Jak się Pani podoba w naszej szkole?

-Wasza szkoła to moje trzecie miejsce pracy w placówkach oświatowych. Uważam, iż jak dotąd dopisuje mi szczęście i trafiam w ciekawe, sympatyczne miejsca, z miłą atmosferą. Zostałam bardzo życzliwie przyjęta przez całe grono pedagogiczne, za co jestem ogromnie wdzięczna. Zawsze mogę liczyć na wsparcie i pomoc. Również uczniowie klasy I, z którymi pracuję, przyjęli mnie ciepło. Praca z nimi daje mi ogromną satysfakcję i mam nadzieję, że dla nich jest ona równie owocna. Sama szkoła jest pięknie położona wśród drzew z niedaleko płynącą rzeką. Wiosną i latem musi tu być bardzo ładnie. Budynek szkolny również robi wrażenie. Może nie jest imponujących rozmiarów, ale za to ma „duszę”. Uwielbiam takie staropolskie dworki, które mają za sobą jakąś historię.

Co Panią skierowało do bycia nauczycielem? Dlaczego praca z najmłodszymi?

Odkąd sięgam pamięcią zawsze marzyłam tym, by być nauczycielką. Ten zawód wydawał mi się bardzo atrakcyjny, dlatego moją ulubioną zabawą w dzieciństwie była szkoła. Zakładałam dzienniki, robiłam listy obecności, wpisywałam tematy lekcji i oczywiście oceny. Wyrosłam w przekonaniu, że właśnie to chciałabym robić na co dzień i w innym zawodzie trudno mi się zobaczyć. Dlaczego akurat praca z młodszymi? Chyba dlatego, że zawsze wokół mnie

był wianuszek młodszych, małych dzieci zaczynając od rodzeństwa, przez kuzynostwo (jestem najstarszą wnuczką swoich dziadków) i na młodszych koleżankach kończąc. Owszem miałam koleżanki starsze i w swoim wieku, ale zabawy z tymi młodszymi sprawiały mi dużą przyjemność. Do tego przyciągałam do siebie dzieci, a ja lubiłam im przewodzić i tak mi zostało.

Jak Pani wspomina swoje dzieciństwo

Moje dzieciństwo wspominam dobrze, jako spokojne, radosne, ale zarazem odpowiedzialne i chyba dość krótkie. Musiałam troszkę szybciej niż inni dorosnąć, bo od początku spoczywały na mnie wielkie obowiązki. Jestem najstarszą z mojego rodzeństwa, więc musiałam pomagać rodzicom w opiece nad młodszymi. Mam dwóch braci i trzy siostry. Trzeba było pilnować, by się za daleko nie oddalili od domu, by im nikt krzywdy nie wyrządził na podwórku. Musiałam pomagać im w nauce, przypilnować przy odrabianiu zadań domowych, przepytwać z wierszyką, czytanki, a do tego najmłodszej zmienić pieluszkę, czy podgrzać mleko. Czasami było ciężko ze wszystkim zdążyć. Jednak kocham swoje rodzeństwo (dziś praktycznie wszyscy to już dorośli ludzie) i nie wyobrażam sobie, by ich miało nie być.

Uprawia Pani jakiś sport?

Niestety sport nigdy nie był moją pasją. Kiedyś, jako dziecko uwielbiałam jeździć na łyżwach. Razem

z przyjaciółką lub siostrą jak tylko zrobili lodowisko, biegałyśmy tam, by pojeździć. Ostro ćwiczyłyśmy różne elementy, a to jazdę do tyłu, a to przeplatankę, jazdę na jednej nodze tzw. jaskółkę albo piruety. Obecnie uprawiam jedynie spacerowanie i ewentualnie biegi do autobusu, by nie odjechał beze mnie!

Teatr czy kino – co Pani wybiera?

-Teatr czy kino? Hmm ... trudny wybór. Każde z nich ma swój urok i magię. W teatrze fantastycznie jest obserwować prawdziwą grę aktorów na żywo. Potrafią oni zaczarować publiczność i przenieść w inny świat, w oderwaną historię. Obecnie zdecydowanie częściej bywam w kinie. To miejsce jest także wyjątkowe. Mnóstwo obcych ludzi gromadzi się w jednej Sali, każdy zajmuje wygodny fotel, przed nami ogromny ekran; zapada ciemność i dajemy się ponieść wodom fantazji, ulegamy magii kina. Do tego odpowiednie nagłośnienie. Rozrywka o wiele bardziej ekscytująca, niż siedzenie przed telewizorem czy komputerem.

Ma Pani jakieś zwierzątko?

-Obecnie nie mam swojego zwierzątka, ale jako mała dziewczynka miałam chomiki. Były oswojone, więc nikogo nie gryzły. Do dziś wspominam je z sentymentem. Posiadanie tych zwierzątek wiązało się oczywiście z odpowiedzialnością i obowiązkami. Trzeba było wymieniać im troty, dawać codziennie świeżą wodę, ziarno, nabierać ich ulubionych liści mlecza. Czę-

sto wynosiłam je na podwórko, gdzie mogły pobiegać do woli pod moim nadzorem. Ogólnie teraz w domu mamy kilka zwierzątek. Brat hoduje rybki akwariowe, ma brzanki, pielęgnice, kiryski, skalary i glonojady. Oprócz tego ma dwa egzotyczne pająki – na szczęście szczerze zamknięte, więc nie wędrują po całym mieszkaniu. No i tato – pasjonat ptaków ozdobnych, ma swoją hodowlę papużek falistych, nimf, rozel i papużek nierozłączek. Był czas, kiedy zamiast chomików mieliśmy białe myszki oraz żółwia.

Pani ulubiony film...

-Obejrzałam w życiu parę filmów, lecz jakoś żaden nie utkwił mi tak mocno w pamięci bym mogła powiedzieć, że to ten najulubieńszy. Dużo bardziej wolę czytać książki. Choć np. ile razy bym nie oglądała, tyle razy mnie rozśmieszy stary polski film Pt. „Sami swoi”, czy „Jak rozpętałem II wojnę światową”. Nie-takt dawno obejrzałam w kinie film pt. „2012” i na myśl, że taka katastrofa mogłaby spotkać ludzkość, cierpienie mi skóra. Moje ulubione gatunki filmowe to zdecydowanie komedie, filmy obyczajowe i przygodowe. Nie oglądam horrorów – ten gatunek nie przypadł mi do gustu.

Ulubiona lektura szkolna...

-Moją ulubioną lekturą szkolną pozostanie „Ania z Zielonego Wzgórza”. Przeczytałam kilka razy wszystkie części przygód tej szalonej rudowłosej dziewczynki, a pisarstwo Lucy Moud Montgomery cenię sobie wysoko. Bardzo mi się podobała lektura H. Sienkiewicza pt. „Krzyżacy” oraz „Potop”. Wielkie wrażenie wywarła na mnie książka pt

„Konrad Wallenrod”, „Dżuma”, „Medaliony”. Zaznaczam, że tak w szkole podstawowej, jak i w liceum przeczytałam wszystkie lektury obowiązkowe. Was również zachęcam do jak najczęstszego sięgania po książkę.

Uwielbia Pani...

Uwielbiam:

...czytanie książek, o! mogłabym czytać dniami i nocami,

...spaghetti, przepadam za tymi długimi kluskami!

...muzykę klasyczną, bo cudownie koi nerwy albo pobudza i wprawia w dobry humor.

Niecierpi Pani...

-Niecierpię...

... horrorów, bo się potem boję i śnią mi się koszmary,

... bałaganu, bo nic tak nie dezorganizuje życia, jak nieporządek,

... głupoty, bo przez głupotę jednych cierpią inni.

Proszę nam opowiedzieć o Pani Świątach Bożego Narodzenia – z dzieciństwa i obecnie.

-Boże Narodzenie to najpiękniejsze święta wg mnie – ciepłe, kolorowe, radosne i bardzo rodzinne. Tak w dzieciństwie, jak i obecnie jeden dzień spędzamy u babci w mieście, w drugi dzień jedziemy do babci na wieś. To tam gromadzi się prawie cała rodzina. Zasiadamy do suto zastawionego stołu i długo rozmawiamy, dyskutujemy, dzielimy się wrażeniami z życia, a babcie wspominają dawne dzieje. Jest gwarno i wesoło. W dzieciństwie również spędzaliśmy u jednej lub u drugiej babci. Obecnie organizujemy sobie uroczystą kolację w domu. Tato z częścią

rodzeństwa ubierają choinkę, a ja z mamą przygotowujemy potrawy na wieczerę. Staramy się, aby było dwanaście potraw, sianko pod obrusem, poświęcone opłatki, jedno dodatkowe nakrycie dla nieoczekiwanego gościa. Jest czytanie fragmentu z Pisma Świętego o narodzeniu Jezusa, wspólna modlitwa, łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Po kolacji słuchamy kolęd. Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia chciałabym życzyć wszystkim uczniom i uczennicom oraz nauczycielom i pracownikom zdrowych, spokojnych Świąt, niezapomnianej Wigilii oraz szczęśliwego Nowego Roku 2010.

Czym się Pani kieruje w życiu?

-W życiu kieruję się przede wszystkim rozsądkiem i rozumem. Nie wszystko można poznać i pojąć, dlatego trzeba mieć również wiarę i serce. Ważna jest również życzliwość i wyrozumiałość wobec wszystkich ludzi, nie tylko w okresie świątecznym, ale przede wszystkim na co dzień.



„...Nie wszystko można poznać i pojąć, dlatego trzeba mieć również wiarę i serce. Ważna jest również życzliwość i wyrozumiałość wobec wszystkich ludzi”



Klasowe Oskary— Klasa VI

Klasowe Oskary



NAJLEPSZA
W NAUCE,
NAJLEPSZY
ORGANIZATOR

NAJMILSZY,
NAJLEPSZY CZYTELNIK



Ewelina Wójcik



Marcin Zakrzewski

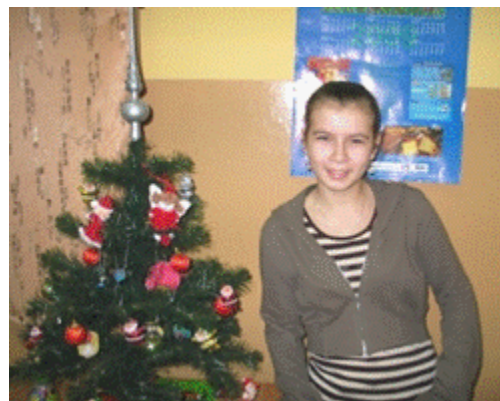


NAJMILSZA,
NAJBARDZIEJ
KULTURALNA

ARTYSTA KLASOWY,



Natalia Misiura



Wioletta Tokarz



NAJBARDZIEJ
PUNKTUALNY



Szczepan Piechota

NAJBARDZIEJ
WYSPORTOWANY



Adrian Gac

NAJBARDZIEJ
KOLEŻEŃSKI



Artur Ptaszek



Mikołajki w Ropczycach ...

"Potrzeba wyobraźni miłosierdzia, aby przyjść z pomocą dziecku"

8 grudnia w ropczyckim domu kultury miała miejsce zabawa mikołajkowa. Wzięło w niej udział 60 dzieci z rodzin wielodzietnych zamieszkałych na terenie gminy Ropczyce. W zabawie tej uczestniczyli także uczniowie naszej szkoły pod opieką pani Wioletty Cabaj. Zabawa rozpoczęła się o godzinie 11.00 i trwała ponad 2 godziny. W międzyczasie organizowane były przeróżne zabawy i konkursy, prowadzone przez młodzież należącą do szkolnego koła PCK

działającego w Zespole Szkół im. Ks. dra Jana Zwierza w Ropczycach. Dzieci miały dużo radości z tańców i zabaw, które kończyły się nagrodami dla zwycięzców.

Głównym organizatorem zabawy było ropczyckie PCK. Mikołajkowe prezenty można było zawdzięczać sponsorom, dzięki którym dzieci otrzymały m.in. maskotki, słodkości. Należeli do nich Burmistrz Ropczyc— p. Bolesław Bujak, Zarząd Rejonowy PCK oraz Tomasz Pociasik, który wraz z małżonką podarował maskotki otrzymane w prezencie ślubnym, z góry zaplanowane dla podopiecznych. Wszystkim dzieciom podobała się zabawa i otrzymane prezenty.



Czy pomoc bliźnim może być źródłem szczęścia?

Z zeszytu do polskiego



„...Zapłatą za pomoc innym jest uśmiech i satysfakcja, że pieniądze, które wydaliśmy na przyjemności uratowały komuś życie...”

Nawiązując do tematu „Czy pomoc bliźnim może być źródłem szczęścia, postaram się udowodnić słuszność tezy, ponieważ uważam, że pomoc bliźnim może być źródłem szczęścia.

Pierwszą sprawą, jaką chciałbym poruszyć są fundacje charytatywne. Instytucje te zbierają fundusze lub organizują wszelkiego rodzaju imprezy, koncerty, pokazy, aby zakupić sprzęt potrzebny ludziom chorym, który jest niezbędny do leczenia lub nawet przeżycia, a takich osób nie stać na jego zakup. Organizacje pomagają nie tylko ludziom chorym, także biednym, bezdomnym lub dzieciom z domów dziecka. Najsłynniejsza fundacja to Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, która regular-

nie co rok organizuje akcję pomocy. Nie tylko fundacje charytatywne, ale również artyści i aktorzy, a nawet zwykli ludzie starają się zapewnić możliwie jak największej ilości ludzi ciepły posiłek, nie pobierając za to żadnego odszkodowania. Zapłatą za pomoc innym jest uśmiech i satysfakcja, że pieniądze, które wydaliśmy na przyjemności, uratowały komuś życie.

Kolejnym moim argumentem jest przykład biblijny, a konkretnie ukrzyżowanie Pana Jezusa. Kiedy to zostaje skazany na śmierć, niesie krzyż, aby zostać na nim ukrzyżowany, a robi to wszystko dla ludzkiego zbawienia.

Kolejną, a zarazem ostatnią sprawą, jaką chciałbym uświadomić każdemu czło-

wiekowi, to codzienna pomoc najbliższemu, bo chyba każdego z nas cieszy, gdy pomożemy rodzicom, przyjacielom, sąsiadom w jakichś czynnościach lub pracy, a na koniec otrzymamy uśmiech i serdeczne podziękowanie. Ale to nie jedyna zaleta, ponieważ jeśli my jesteśmy pomocni innym, a później możemy liczyć na pomoc ze strony innych.

Mam nadzieję, że każdy z nas pomaga lub stara się pomagać otaczającym go ludziom, ponieważ żaden człowiek nie jest samowystarczalny i potrzebuje wsparcia drugiej osoby.

Jakub Mądro



Na świecie żyje wielu ludzi, którzy z różnych przyczyn potrzebują pomocy. Uważam, że pomoc bliźnim może być źródłem szczęścia.

Pierwszym argumentem przemawiającym za potwierdzeniem tezy jest fakt, że pomagając bliźnim i dzieląc się z nim i tym co mamy, zasługujemy na nagrodę w niebie. Kościół katolicki uczy, że po „śmierci czeka nas sąd ostateczny i wtedy przydadzą się dobre uczynki, do których należy m. in. pomoc bliźnim.

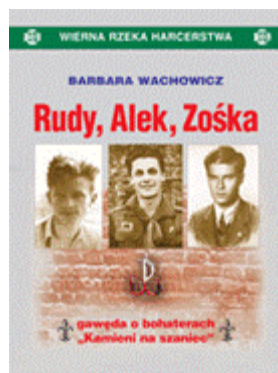
Kolejnym argumentem jest to, że będąc uczynnym i pomocnym dla innych sprawiamy, że ktoś poczu-

je, wdzięczność w stosunku do nas i kiedyś, gdy będziemy w potrzebie, odwzajemni się nam.

W tym argumentem posłużę się przykładem z literatury. Uważam, że najlepszym przykładem uszczęśliwiania samego siebie przez pomoc innym są bohaterowie „Kamieni na szaniec”, czyli Alek, Rudy i Zośka. Pomagali oni sobie nawzajem w problemach, byli przyjaciółmi i cieszyli się sobą. Jednak ich pomoc nie ograniczała się do przysługiwania się najbliższemu. Oni służyli narodowi polskiemu. Byli szczęśliwi, że walczą w tak szczytnym celu – za wolność Ojczyzny. To piękne, gdy młodzi ludzie nie są obojętni na potrzeby innych, na potrzeby kraju.

Powyższych argumentów wynika, że naprawdę poprzez dawanie szczęścia innym, można uszczęśliwiać siebie.

Agnieszka Szpara



Opowiadamy o wydarzeniach w powieści Tolkiena.

Gollum to bardzo interesująca postać, dlatego najbardziej spodobała mi się historia z jego udziałem.

Gdy krasnoludy uciekały przed Goblinami, zapomniały o hobbitcie i ten został sam w ciemnościach. Baggins stracił przytomność, uderzając niechętno głową o twardą skałę. Jak Bilbo odzyskał przytomność, nic nie widział poza ciemnością. Hobbit był zdezorientowany, nie miał pojęcia, gdzie mogą być Gobliny ani grupa towarzyszy. Zaczął iść na czworaka i nagle pod dłoń coś poczuł. Był to mały, błyszczący, magiczny pierścień. Schował go do kieszeni i wyciągnął fajkę z tytoniem. Baggins nie wiedział gdzie iść i zdecydował, że pójdzie prosto, trzymając w ręku mieczyk. Po długiej wędrówce hobbit wszedł w wodę, która okazała się jeziorem, po którym Gollum, czyli czarny stwór z wyłupiastymi dużymi i okrągłymi oczami, pływał łódką. Poszukiwał jedzenia. Stwór podpłynął

do Bilba z myślą, że się nim pożywi, był bardzo zainteresowany hobbitem, gdyż wiedział, że to nie Goblin. Baggins z ogromnym przerażeniem wysunął mieczyk przed siebie. Gollum wystraszył się, widząc broń u przeciwnika i zaproponował Bibowi zagadki, wcześniej naradzając się ze samym sobą, z braku przyjaciół stwór zaczął mówić sam do siebie. Zasada była taka, że jak Baggins wygra, Gollum pokaże mu wyjście, a jak przegra, to hobbit będzie należał do stworu z wyłupiastymi oczami. **O b y d w o j e s z l i** w tym konkursie „łeb w łeb”, dopóki Bilbo nie zadał najtrudniejszej zagadki, która brzmiała: „Co mam w kieszeni?” Gollum miał trzy próby, ale pomimo tego nie zgadł. Zestresowany hobbit krzyczał na Golluma, żeby ten go wypuścił, ale poczwara tego nie chciała, a bała się zaatakować Bagginsa, bo ten miał mieczyk. Gollum chciał jeszcze pójść na wysepkę, miał zamiar wziąć magiczny pierścień, który był już w rękach hobbita. Zapew-

niał on bowiem niewidzialność, gdy znajdował się na palcu. Stwór, nie mogąc znaleźć pierścienia, zaczął panikować. Bilbo w całym zamieszaniu wsunął palec i stał się niewidzialny, ale on sam nie zdawał sobie z tego sprawy. Gollum po dłuższym czasie zorientował się, że to Baggins ma jego zgubę i że to hobbit miał ją w kieszeni. Poczwara podążyła do wyjścia nie wiedząc, że mały Baggins idzie za nim. Doszedł w końcu do wielu korytarzy i obliczając je, trafił wreszcie na bramę wyjścia. Nie mógł jednak tam iść, gdyż czuł Goblina. Hobbit nie mógł przejść, bo Gollum stał w przejściu. Bibo jednak odważył się i przeskoczył Golluma jednym sussem, uwalniając się od niego.

I tak oto toczyła się historia w ciemnościach, Bilbowi udało się uciec pomimo tego, że Gollum nie dotrzymał obietnicy.

Karolina Roś

Z zeszytu do polskiego



„...Zaczął iść na czworaka i nagle pod dłoń coś poczuł...”



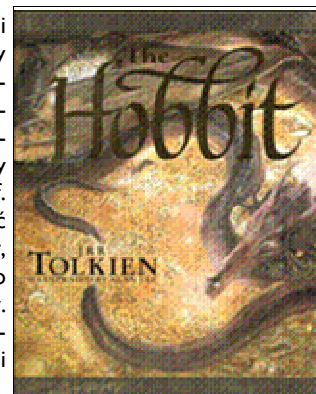
Moim ulubionym momentem książki pt. „Hobbit” jest przygoda z trollami.

Pewnego razu po długiej podróży krasnoludy i hobbit postanowili odpocząć. Wtedy to zauważyli w oddali migoczące światła. Wysłali Bilba, aby zobaczył, co tam się dzieje. Okazało się, że przy palącym się ognisku, siedzą trzy trolle: Bard, Tom, William. Hobbit bardzo się przestraszył

i chciał jak najszybciej wracać do swoich towarzyszy podróży. Jednak, żeby się nie ośmieszyć przed krasnoludami, postanowił podejść bliżej ogniska i ukraść jednemu z trolli sakiewkę z pieniędzmi. Niestety olbrzym zauważył złodzieja, chwycił go i wrzucił do worka. W tym czasie krasnoludy zaczęły się martwić o kolegę. Same więc poszły w stronę ogniska. Kiedy podeszły bliżej, zostały schwytane i wrzuczone do worków. Trolle

zastanawiały się, co z nimi zrobić. Obstawiali trzy warianty: poćwiartowanie, zgniecenie lub upieczenie w ogniu. W pewnym momencie usłyszały jakiś głos. Był to Gandalf. Próbował on zagadać olbrzymy, gdyż wiedział, że jak nastanie świt, to zamienią się w skały. Dzięki Gandolfowi krasnoludy i hobbit zostali uratowani.

Joanna Marć



GAZETKA ZESPOŁU SZKÓŁ W ŁĄCZKACH KUCHARSKICH

Biblioteka Zespołu Szkół
w Łączkach Kucharskich
39-106 Łączki Kucharskie 469

Tel.: 0172213790
E-mail: bibliskolna@interia.pl
www.zslkucharskie.edupage.org



Cena—1 zł

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Paulina Góral, Martyna Zapał, Karolina Gorczyca,
Anna Paško, Dominika Sochacka, Agnieszka Szpara,
Iwona Kordek, Anna Kramarz, Monika Wójcik

OPIEKUNOWIE::

p. Lidia Nykiel, p. Monika Skiba, p. Agnieszka Marciniak

Ze szkolnej szuflady



Rok szkolny 1972/73

Nowy rok szkolny stawia przed nauczycielami wysokie zadania w procesie dydaktyczno – wychowawczym, gdyż wiadomo, że pomyslną przyszłość Polsce Ludowej zapewnić może tylko rzetelna, twórcza praca całego narodu, oparta na osiągnięciach współczesnej nauki i techniki i szkoła ma właśnie wyrobić przekonanie wśród młodzieży, że tylko ludzie wykształceni, pracowici i twórczy, głęboko uspołecznieni będą mogli pomnażać bogactwo kraju i wpływać na polepszenie poziomu życia narodu.

W uznaniu wysokiej rangi społecznej stanu nauczycielskiego oraz doniosłej roli nauczania i wychowania młodego pokolenia dla narodu i państwa socjalistycznego Sejm uchwalił w dniu 27 kwietnia 1972 r. ustawę – Kartę praw i obowiązków nauczyciela w systemie edukacji narodowej w PRL, która obowiązuje nauczycieli z dniem 1 września 1972 r.

W skład Grona Nauczycielskiego wchodzi:

Izabela Marć – dyrektor szkoły
Emila Dziedzic
Zofia Pawłowska

Maria Marć
Helena Kosińska
Maria Stasiowska
Maria Kolebuk – Jaworek
Emila Czudno

Uczniowie uczą się na dwie zmiany. Jest ogółem 232, w tym dwa oddziały klasy VII. Prawie wszyscy nauczyciele posiadają półwyższe wykształcenie zawodowe, a kol. Maria Jaworek kończy w tym roku szkolnym WSN w Rzeszowie, kierunek – filologia rosyjska.

14 września odbyło się w naszej szkole uroczyste pasowanie na ucznia dzieci rozpoczynających naukę w klasie I.

Na program uroczystości pasowania złożyło się:

- przemówienie dyrektora szkoły.
- wręczenie książeczek oszczędnościowych z 10 zł. wkładem.
- wręczenie kwiatów uczniom kl. I przez uczniów kl. IV – przydział „opiekunów”.
- powitanie uczniów kl. I przez uczennicę z kl. V.
- odczytanie aktu mianowania przez wychowawczynię kl. I.
- złożenie obietnicy przez uczniów z kl. I:

- Czy chcecie być grzecznymi uczniami naszej szkoły?
- Czy obiecujecie punktualnie przychodzić do szkoły?
- Czy obiecujecie szanować przybory szkolne i własne?
- Czy obiecujecie wypełniać sumiennie obowiązki ucznia kl. I?

Po tej zasadniczej części programu pasowania odbyła się wspólna „uczta” dzieci, rodziców i Grona Nauczycielskiego, w czasie której podana była herbatka i ciastka (przygotowali ją rodzice) i uczniowie kl. I recytowali wiersze i śpie-

wali piosenki, których nauczyli się w czasie dotychczasowego pobytu w szkole.

Październik

W październiku został wybrany nowy Komitet Rodzicielski. Przewodniczącym KR został Kędzior Stanisław.

Z okazji Dnia Nauczyciela Komitet Rodzicielski zorganizował spotkanie członków KR z Gronem Nauczycielskim. Spotkanie to odbyło się w miłej atmosferze przy czarnej kawie z ciastkami.

W tym roku Dzień Nauczyciela był szczególnie miły i uroczysty obchodzony, gdyż zgodnie z Kartą praw i obowiązków nauczyciela ustalono go na 14 X, jako że w tym powołana została Komisja Edukacji Narodowej – pierwsze Ministerstwo Oświaty w Polsce i w tym roku przypada 200 – tna rocznica jej działalności.

21 X została zorganizowana wycieczka do Krakowa.

Wzięli w niej udział uczniowie kl. II- IV. Kierownikiem wycieczki była p. Zofia Pawłowska. Koszt wycieczki był nieduży, a zadowolenie dzieci – ogromne.

